

Samowole pod sąd

Gorce. ...Są one zaciszną świątynią przyrody, a choć nie imponują wyniosłością szczytów [...] to przecież mają niezwykle wiele powabu. Ten powab stanowi wielka obfitość hal i polan, powódź borów i najwspanialsza panorama Tatr – tak pisał w 1912 roku Kazimierz Sosnowski, autor pierwszego krajoznawczego opisu tych gór.

Dziś Gorce wciąż urzekają niezwykłymi widokami oraz dziką przyrodą. W opinii wielu specjalistów, pod względem przyrodniczym, krajobrazowym i kulturowym Gorce są najbardziej reprezentatywną grupą górską dla Beskidów Zachodnich¹. Dzięki specyficznemu położeniu i licznym polanom, Gorce oferują najrozleglejsze panoramy Tatr, Pienin, Babiej Góry i Beskidu Wyspowego. Wyróżniają się wyjątkowo harmonijnym krajobrazem rolniczo-leśnym z pełnym bogactwem górskich ekosystemów naturalnych i półnaturalnych.



Tobołów, marzec 2012 r. Fot. z archiwum Pracowni

Najbardziej wartościowe fragmenty (niestety poza Turbaczem) objęto 1 stycznia 1981 r. prawną ochroną w postaci Gorczańskiego Parku Narodowego – czternastego w Polsce i piątego w Karpatach parku narodowego. Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż ochronę gorczańskiej przyrody już w latach 20. ubiegłego wieku postulował sam Władysław Szafer.

Spośród 14 zbiorowisk leśnych stwierdzonych na obszarze GPN, największą powierzchnię zajmuje żyzna buczyna karpacka, w której zachowały się fragmenty naturalnej puszczy karpackiej. W szacie roślinnej GPN szczególne znaczenie mają ekosystemy nieleśne, choć stanowią one niespełna 6% powierzchni Parku. Bogactwo roślinności na polanach ukształtowało się w wyniku długotrwałego wypasu i koszarowania owiec i bydła. Do najcenniejszych zbiorowisk należą żyzne łąki mieczykowo-mietlicowe. W wymienionych zbiorowiskach ma swoje stanowiska 130 gatunków roślin związanych wyłącznie z polanami, m.in. szafran spiski².

Kilkuwiekowa gospodarka człowieka nie zdewastowała gorczańskiej przyrody. Tak było do czasu lokowania w miejscach cennych przyrodniczo inwestycji mających służyć przedstawicielom klasy robotniczej do wypoczynku na łonie przyrody. Wtedy jednak, z uwagi na ograniczenia technologiczne, rozgardiasz organizacyjny i prymat dobra państwowego nad prywatnym, wpływ ten był nieznaczący. Dobrze to widać na przykładzie wybudowanego w latach 70. XX wieku w dolinie Potoku Olszowego ośrodka wczasowego Huty im. Lenina. W 1982 r. wybudowano przy nim ośrodek narciarski z koleją linową na Tobołów i czterema wyciągami orczykowymi. Pomimo iż inwestycja weszła w obszar Gorczańskiego Parku Narodowego, to jak zapewniają służby parku, oddziaływanie związane z narciarstwem nie było znaczące. Brak oświetlenia i naśnieżania stoków powodował, że ruch narciarski ustawał z godziną 16.00³. Przestrzeń oddawana była dziko żyjącym zwierzętom.

Tak było do czasu przejęcia ośrodka narciarskiego w Koninkach przez nowego inwestora – Józefa P. W myśl zasady „nowe = lepsze”, od września 2011 r. bez wymaganych prawem decyzji administracyjnych, uzgodnień i pozwoleń przystąpiono do prac modernizacyjnych ośrodka. W pierwszej kolejności wycięto drzewa, przeprowadzono prace niwelacyjne stoku, zainstalowano oświetlenie wyciągu krzeselkowego oraz oświetlenie i zaśnieżanie trasy narciarskiej. Równoległe z pracami ziemnymi inwestor tworzył pozory praworządności, prowadząc korespondencję z urzędem gminy oraz Regionalną Dyrekcją Ochrony Środowiska w Krakowie w celu uzgodnienia warunków realizacji „zamierzenia inwestycyjnego”. Na potrzeby procedury oddziaływania na środowisko

przygotowano nawet raport ze wskazaniem siedlisk i gatunków, które... zlikwidowano niwelując trasę narciarską.

„Nowa jakość” inwestycji

Co „nowe i lepsze” oznacza dla przyrody? Wiedzy na ten temat dostarczają ekspertyzy przyrodnicze Gorczańskiego Parku Narodowego. Jako instytucja powołana do ochrony przyrody Park statutowo prowadzi badania inwentaryzacyjne i monitoringowe, stąd pełna wiedza o przyrodzie omawianego terenu oraz o skali oddziaływania inwestycji na jej elementy.



Nielegalne oświetlenie i naśnieżanie na nartostradzie w Tobołowie. Fot. Radosław Ślusarczyk

Badania GPN pokazują jasno, że nowa inwestycja na Tobołowie generuje znaczące negatywne oddziaływania. Na trasie narciarskiej całkowicie zniszczono pokrywą roślinną oraz siedliska łąkowe: 0,30 ha priorytetowej dla Wspólnoty Europejskiej górskiej murawy bliźniczkowej oraz 0,18 ha górskiej łąki mietlicowej. Wraz ze zniszczeniem łąk wyeliminowano stanowiska chronionych prawem storczyków oraz płaty krokusa zlokalizowane w górnej części nartostrady. Wycięto 241 sztuk drzew w granicach Gorczańskiego PN. Negatywny wpływ inwestycji jest jednak dużo szerszy niż fizyczna degradacja siedlisk przyrodniczych. Kolejne zmiany w środowisku Parku spowodowało oświetlenie trasy narciarskiej. Instalacja oświetlenia i zaśnieżania stworzyły barierę dla migracji zwierząt kopytnych w obszarze jednego z głównych korytarzy ekologicznych Polski - korytarza południowego. Przeprowadzony przez GPN monitoring migracji zwierzyny w rejonie nartostrady wskazał na ograniczenie korytarza migracyjnego do jednego zasadniczego kanału.

Dodatkową zaporą, w większości nie do pokonania przez zwierzęta, są rozciągnięte siatki i chorągiewki wyznaczające trasę narciarską. Sztuczne oświetlenie stoku oraz hałas z armatek wpływają negatywnie także na migrację w ramach dobowego wykorzystywania arealów przez zwierzęta kopytne i podążające za nimi drapieżniki. Co znaczące, udokumentowano negatywny wpływ inwestycji na rysia, gatunek w Polsce zagrożony wyginięciem, chroniony prawem krajowym i europejskim - od uruchomienia oświetlenia i sztucznego naśnieżania trasy narciarskiej nie zaobserwowano żadnych śladów bytności tego zwierzęcia w rejonie inwestycji, choć w latach 2009-2011 notowano tu jego występowanie. To samo w kwestii wilka - w sezonie zimowym 2012/13 wataha wilków penetrująca swój rewir w dolinie potoków Olszowy i Poręba odnotowywana była tylko do połowy grudnia 2012 r., w rejonie szczytowym nartostrady zaledwie jeden raz.

W grudniu 2012 r. inwestor dokonał kolejnej nielegalnej rozbudowy ośrodka narciarskiego na Tobołowie. Tym razem wybudowano instalację elektryczną i oświetlenie wyciągu orczykowego na polanie Starmaszka. Oddziaływanie dodatkowego oświetlenia spowodowało przerwanie migracyjnego kanału łącznikowego dla zwierzyny płowej pomiędzy wschodnią i zachodnią stroną polany. Przejścia zwierzyny tym szlakiem w bieżącym sezonie narciarskim odnotowano tylko jednokrotnie (!). Trzeba podkreślić, iż realizacja przedsięwzięć mogących negatywnie oddziaływać na środowisko (a do takich należą inwestycje narciarskie) powinna być poprzedzona wydaniem i uprawomocnieniem wielu decyzji i pozwoleń. W Koninkach nie uzyskano **żadnej** z wymaganych decyzji administracyjnych.

Ekspertyzy GPN, wykazujące wystąpienie znaczącego negatywnego oddziaływania inwestycji na przyrodę parku, stanowią potwierdzenie innych badań, które zdefiniowały strefę negatywnego oddziaływania wyciągów narciarskich jako 4-kilometrowy pas buforowy wzdłuż ciągów wykorzystywanych narciarsko (trasy i wyciągi). Twierdzenie inwestorów, że inwestycje narciarskie

nie szkodzą przyrodzie i są obojętne na łączność ekologiczną, są co najmniej życzeniowe. Nie można oczekiwać, że „wszystko się jakoś zmieści”.

Inwestor na Tobołowie przekonywał w mediach, że jest młodym przedsiębiorcą, który chce zrobić dużo dobrego dla regionu. Nawet biorąc pod uwagę jego intencje trudno nie zauważyć, że stworzona przez niego „nowa jakość” w ośrodku narciarskim w Koninkach to nic innego jak samowola budowlana, której wykonaniu towarzyszyło zniszczenie cennej przyrody i dalsze negatywne oddziaływanie na faunę, także na terenie objętym najwyższą w Polsce formą ochrony przyrody – parku narodowego. Zresztą nie należy mieć złudzeń co do samych intencji – inwestor czerpie zyski z użytkowania nielegalnie rozbudowanego ośrodka, powiększone proporcjonalnie o czas korzystania z nartostrady za sprawą nielegalnego oświetlenia i zaśnieżania stoku narciarskiego.

Nie RDOŚ, lecz Prokuratura

Sprawę samowolnej modernizacji ośrodka oraz zniszczeń przyrodniczych zgłoszono do RDOŚ, nadzoru budowlanego oraz prokuratury. Co ciekawe, najbardziej skuteczny w gromadzeniu materiałów i formułowaniu zarzutów nie był organ ochrony środowiska (RDOŚ w Krakowie), ale Prokuratura Rejonowa w Limanowej. Prowadziła ona, ze zgłoszenia Gorczańskiego Parku Narodowego i Stowarzyszenia Pracownia na rzecz Wszystkiej Istot, postępowanie przeciwko inwestorowi, podejrzanego o popełnienie w 2011 r. przestępstwa z art. 181§2, 187§1, 188 kodeksu karnego oraz art. 90 ust. 1 prawa budowlanego. Prokuratura, oprócz dowodów dostarczonych przez pracowników Gorczańskiego Parku Narodowego, zleciła biegłemu przeprowadzenie ekspertyz z zakresu wpływu przedsięwzięcia na przyrodę.

Postępowanie zakończyło się 20 listopada 2012 r. skierowaniem przeciwko właścicielowi ośrodka narciarskiego Ostoja Górski Koninki aktu oskarżenia do Sądu Rejonowego w Limanowej. Za dokonanie zniszczeń przyrodniczych inwestor został oskarżony o popełnienie przestępstwa przeciwko środowisku, dotyczącego spowodowania zniszczeń w znacznych rozmiarach w świecie roślin.

26 marca br. odbyła się pierwsza rozprawa w procesie karnym przeciwko inwestorowi, w której Stowarzyszenie Pracownia na rzecz Wszystkich Istot jest społecznym obserwatorem.

Przebieg procesu daje nadzieję na skuteczne wyciągnięcie konsekwencji karnych od inwestora oraz na zapewnienie przeprowadzenia kompensacji przyrodniczych, doprowadzających przyrodę do stanu sprzed inwestycji.

W sprawie Tobołowa działa także nadzór budowlany, który 5 listopada 2012 r. nakazał rozebrać inwestorowi samowolnie rozbudowaną część wyciągu narciarskiego. Od tej decyzji inwestor się odwołał, jednak PINB w Limanowej prowadził postępowanie według swoich kompetencji.

Paradoksalnie na wysokości zadania w sprawie zniszczeń przyrodniczych na Tobołowie nie stanął kluczowy organ, w którego kompetencjach pozostaje dbałość o stan środowiska przyrodniczego, czyli RDOŚ w Krakowie. Organowi zgłoszono zarówno konieczność wstrzymania inwestycji w oparciu o art. 37 ustawy o ochronie przyrody, jak i wystąpienie szkody w środowisku. Pomimo posiadania pełnej wiedzy wskazującej na wystąpienie znaczącego negatywnego oddziaływania inwestycji na przyrodę oraz dalszego zagrożenia takim oddziaływaniem, krakowski organ ochrony środowiska prowadzi postępowanie w sposób opieszale i nieefektywny.

Wierchołek samowoli

Tobołów jest tylko wierchołkiem góry lodowej. Samowoli budowlanych znacząco oddziałujących na przyrodę jest w polskich górach więcej. By wymienić tylko kilka z nich: nielegalna rozbudowa ośrodka narciarskiego na Czarnym Groniu (woj. małopolskie) o wyciąg krzesełkowy, system sztucznego oświetlenia oraz naśnieżania; nielegalna budowa ślizgostrady na stoku Jaworzyny na terenie Beskidu Sądeckiego; ujawniona w listopadzie 2012 r. samowola na Pilsku (woj. śląskie), gdzie m.in. wybudowano taśmociąg dla narciarzy, wycięto drzewa (także w rezerwacie przyrody), zniwelowano trasę narciarską, wybudowano zbiorniki retencyjne i system naśnieżania. W każdym z powyższych przypadków postępowania wyjaśniające prowadziły równolegle organy ochrony środowiska, prokuratura oraz nadzór budowlany.

W teście kompetencji stanowczo wygrywają organy sądownicze. Proces karny inwestora na Tobołowie nie jest odosobnionym przypadkiem. Zarzuty za podobne działania postawiono inwestorowi na Czarnym Groniu, a sprawa nielegalnych inwestycji na Pilsku badana jest przez Prokuraturę Rejonową w Żywcu.

Ostatni wyrok sądu orzekający o winie dwóch belgijskich myśliwych, którzy dopuścili się przestępstwa przeciwko środowisku⁴, pokazuje, że niszczenie przyrody w Polsce nie pozostaje bez konsekwencji, a sądy mogą być skuteczne w egzekucji prawa środowiskowego.

Pomimo że to RDOŚ jest organem specjalistycznym w tego typu sprawach oraz dysponuje wiedzą i prawnymi narzędziami, to sposób, w jaki prowadzone są postępowania pozostawia wiele do życzenia. Gdyby chodziło o materialną szkodę wobec dobra prywatnego, byłoby to nie do pomyślenia. Ale w przypadku zniszczeń na Czarnym Groniu, Pilsku, Tobołowie czy Jaworzynie przyroda ucierpiała albo na działkach inwestora lub powiązanych z inwestycją organizacji/spółek, albo na gruntach skarbu Państwa. Brak skuteczności RDOŚ daje inwestorom złudne poczucie bezkarności w kwestii zniszczeń przyrodniczych. Pewnie dlatego co jakiś czas pojawiają się budzące nadzieje inwestorów narciarskich komunikaty prasowe, jak np. *W Muszynie, Krynicy, Łabowej wróciły nadzieje na budowę pierwszej w Polsce narciarskiej »huštawki«, czyli stacji Siedmiu Dolin. Od 10 lat pomysł połączenia nitką wyciągów kilku ośrodków narciarskich w Beskidzie Sądeckim nie doczekał się realizacji. Przesądziły argumenty obrońców przyrody i veto krakowskiego oddziału Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. W sierpniu odwołano szefa RDOŚ Jerzego Wertza. Zastąpił go Rafał Rostecki. - Wrócimy do tematu [...] Wierzę, że z dyrektorem Rosteckim będzie możliwy rzeczowy dialog i przejdziemy wreszcie od planów do konkretów - mówi burmistrz Muszyny Jan Golba*⁵.

Jak widać, brak stanowczego działania RDOŚ tworzy wśród inwestorów iluzję możliwości „dogadania się” poza procedurami administracyjnymi, a w oczach opinii publicznej powstaje wizerunek urzędników państwowych jako uwikłanych w - nieprzewidziane w kodeksie postępowania administracyjnego - relacje z inwestorami.

Przyroda nie obroni się sama, dlatego wierzę w celowość funkcjonowania organów ochrony środowiska. Aby jednak przekuć teorię zapisaną w prawie środowiskowym i merytorycznych wytycznych w praktyczne działania, trzeba wziąć się do pracy, choć nie jest ona ani łatwa, ani przyjemna, ani tym bardziej wdzięczna.

Radosław Ślusarczyk

Przypisy:

1. Różański W. 2006. *Historia powstania Gorczańskiego Parku Narodowego i jego znaczenie dla ochrony przyrody w Polsce* w: „Ochrona Beskidów Zachodnich” 1: 13-21.

2. Więcej informacji o przyrodzie Gorceńskiego Parku Narodowego: www.gorzanskiipark.pl.
3. Co ciekawe, taka organizacja ruchu narciarskiego wciąż funkcjonuje (np. w znanych ośrodkach narciarskich w Czechach i na Słowacji), ale wiąże się z celowym ograniczaniem negatywnego wpływu infrastruktury na przyrodę w duchu zrównoważonego rozwoju.
4. pracownia.org.pl/aktualnosci,936
5. krynica.naszemiasto.pl/arttykul/1607559,ozyly-nadzieje-na-siedem-dolin-inwestycja-zostanie,id,t.html